

P

Pasja czy misja? O wydawniczych przedsięwzięciach Adama Pługa

Adam Pług (właściwie Antoni Pietkiewicz) w warszawskich latach swej literacko-kulturalnej aktywności (bo ten okres, biorąc pod uwagę daty powstania jego najważniejszych prac wydawniczych, będzie nas najbardziej interesował) zawodowo zajmował się redagowaniem najpopularniejszych stołecznych pism drugiej połowy XIX wieku – „Kłosów”, „Kuriera Warszawskiego”, „Wędrowca”. Jego przedsięwzięcia wydawnicze były owocem szczególnej troski redaktora o zabezpieczenie piśmienniczych pamiątek narodowych, wyrazem pamięci i szacunku wobec przyjaciół bądź też sposobem na zdobycie pewnej sumy pieniędzy dla osieroconych rodzin „braci po piórze”. Powyższe wnioski można sformułować na podstawie analizy tekstów opracowanych i opublikowanych przez niego w latach 1886–1890. Są to: *Treny A. E. Odyńca na zgon córki Antoninki i wnuczki Zosi* (1886), *Notatki z podróży do Paryża i Londynu* (1889) Antoniego Edwarda Odyńca oraz *Wybór poezji* (1890) Władysława Syrokomli.

Ponieważ Pietkiewicz „należał [...] do pokolenia, które przyszło na świat jednocześnie z ukazaniem się pierwszych tomików Mickiewicza i posiadał wszystkie cechy tego pokolenia”, stał się pomostem pomiędzy przeszłością i teraźniejszością. „Dookoła jego siwej głowy unosił się nimb romantyzmu. [...] Było w nim coś z filaretów i promienistych: głębokie ukochanie piękna i cnoty, które w pojęciu tych ludzi były nierozłączne”¹, stąd za wszelką cenę starał się przekazać potomnym dziedzictwo i ideały, którymi żyła epoka wieszczów. Osobiste względy sprawiły, że Pług w całej swej publicznej działalności przypadającej na warszawskie lata jego życia szczególnie walczył o wydobycie na światło dzienne i zdeponowanie w skarbcu pamięci narodowej najdrobniejszych nawet pamiątek związanych z osobą i środowiskiem wieszca.

Po śmierci Józefa Bohdana Zaleskiego (marzec 1886 roku) Pietkiewicz żalił się Lenartowiczowi:

Czy z lutni polskiej ozwą się jeszcze kiedy takie dźwięki cudowne? Czy ten wąż obrzydliwy, co jej struny dziś targa, precz się od niej odczołga? Starsi nasi bracia po pieśni

jeden za drugim przenoszą się do lepszego żywota, prędzej – później i my tam pociągniemy za nimi, i nie będzie nawet komu zaprotestować przeciwko tym bluźnierstwom, jakimi pamięć ich znieważa tłuszcza naturalistów i pornografów. Starajmyż się, póki się w nas jeszcze dusza kołata, wypowiedzieć wszystko z czcią i miłością, co tylko wiemy o ich życiu i pieśniach, aby gdy duch się narodowy odrodzi, potomne pokolenia ujrzały ich w świetle właściwym².

Szerokie możliwości w zakresie upowszechniania prawdy o żywych pamiątkach po Mickiewiczu stwarzało Pługowi piastowane przez niego kierownicze stanowisko w jednym z najpoczytniejszych tygodników ilustrowanych³. Za pośrednictwem właśnie „Kłosów” udało mu się zapoznać szerszą publiczność m.in. z cennymi, choć skromnymi pod względem liczby, zbiorami prywatnych listów autora *Dziadów* do przyjaciół. Należy tu wymienić korespondencję Mickiewicza z Józefem Bohdanem Zaleskim, wieloletnim przyjacielem wieszczka – poetą, z którym w 1834 roku założył religijną wspólnotę Braci Zjednoczonych („Kłosy” 1886, nr 1092, 1093) oraz listy do współziomka, filarety i towiańczyka, Aleksandra Chodźki („Kłosy” 1887, nr 1158, 1159, 1168 i 1177). Pierwszy zespół epistolograficzny udało się Pługowi uzyskać po śmierci Zaleskiego od jego syna – Dionizego, drugi opublikował dzięki życzliwości Władysława Mickiewicza, przygotowującego właśnie oddzielną edycję korespondencji ojca.

Oprócz powyżej wzmiankowanych mickiewiczianów zamieszczonych w „Kłosach”, dzięki rozległym kontaktom redaktora odpowiedzialnego na łamach tygodnika znalazły się też materiały wspomnieniowe bogato udokumentowane cytacjami z nieznannej korespondencji wieszczka. Do najcenniejszych tego typu publikacji należą *Wspomnienia z przeszłości opowiadane Deotymie* („Kłosy” 1884, nr 995, 997, 999, 1002, 1004) oraz *Notatki z podróży do Paryża i Londynu* („Kłosy” 1889, nr 1246, 1247, 1260–1264) autorstwa Antoniego Edwarda Odyńca.

Ostatnia praca – ze względu na umieszczenie jej w *Nowym Korbucie*⁴ wśród prac edytorskich oraz zakwalifikowanie jej przez współczesnych mickiewiczologów do cennych pozycji katalogu pamiątek po autorze *Pana Tadeusza* – zasługuje na obszerniejszy komentarz. Otóż, podstawą tekstu wydrukowanego w „Kłosach” był odnaleziony przez Teresę Chomętowską z Odyńców w papierach pośmiertnych ojca notatnik, będący skrzyżowaniem diariusza podróży ze sztambuchem. Własnoręczne zapiski Odyńca kilkakrotnie przerywane wpisami innej ręki (m.in. Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Stefana Garczyńskiego) miały charakter osobistych refleksji spisywanych w trakcie podróży po zachodniej Europie, odbytej w latach 1830–1832. Cenną pamiątkę, z przeznaczeniem do druku, córka Odyńca oddała wieloletniemu przy-

jacielowi ojca – Antoniemu Pietkiewiczowi. Ten, dopuszczając się poprawek i opuszczeń, niezwłocznie ją opublikował, poprzedzając informacją, że najprawdopodobniej jest to „ostatni z wielu poprzednich” notatników, które wespół z listami do przyjaciół pomogły w ułożeniu słynnych *Listów z podróży*⁵:

Widocznie – pisał Pług we wstępie do *Notatek* – [Odyniec – J. L.-M.] w miarę tego, jak zużywał nagromadzony w takich notatnikach materiał, musiał je niszczyć i w tym bowiem ostatnim pozostał ślad po wyciętych kilkudziesięciu kartkach początkowych, poprzedzających datę rozstania się z Mickiewiczem⁶.

Powyższym stwierdzeniem Pietkiewicz tłumaczył zdekompletowaną zawartość powierzonego mu brulionu, z którego wycięto dwadzieścia sześć początkowych kart. Informacja ta stała się podstawą ciekawych skądinąd dociekań współczesnych badaczy życia i twórczości Mickiewicza, którzy próbowali wyjaśnić, dlaczego zachowane zapiski nie zostały wykorzystane przez ich autora do opracowania dalszego ciągu *Listów z podróży*⁷.

Porównanie opublikowanych przez redaktora „Kłosów” *Notatek z podróży do Paryża i Londynu* ze współczesnym krytycznym

Pług przekazywał potomnym dziedzictwo i ideały epoki wieszczów

opracowaniem tekstu *Dzienniczka podróży*, przygotowanym z niezwykłą starannością przez Marię Danilewicz-Zielińską, pozwala na rzetelną ocenę warsztatu wydawniczego Pługa. Warszawska edycja z 1989 roku poza podobiznami autografów przynosi pełny filologiczny odczyt – transliterację tekstów⁸.

Z zestawienia rękopisu z wersją Pietkiewicza wynika, że podczas edycji nie kierował się on kanoniczną dziś zasadą edytorską, by w miarę możliwości podać najwierniejszą i zgodną z wolą autora wersję tekstu. Odstępstwo od tej reguły można zaobserwować już po wstępnym zestawieniu obu wydań. Okazuje się, że Pług, naruszając pierwotną strukturę diariusza, kilkakrotnie pominął daty i godziny wpisów, a co najistotniejsze – autografy zapisków osób towarzyszących Odyńcowi lub przygodnie spotkanych, wpisywane do dziennika w trakcie podróży, pominął lub scalił z tekstem kronikarza⁹. Potraktowane w taki sposób przez wydawcę osobliwe *disiecta membra* są narażone na błędne ich odczytanie i przypisanie niewłaściwemu autorowi. Ponadto odbiera to możliwość poznania metody sporządzania zapisów i pozbawia je autentyczności¹⁰.

Nierzetelność redaktora odnotowujemy też na poziomie odczytania autografu, co doprowadziło do kilku fatalnych pomyłek. Przykładowo Pług z karty trzydziestej rękopisu błędnie odczytał nazwę miejscowości Nyon nad Lemanem jako Dijon, od którego dzielił podróżynych łańcuch jury francusko-szwajcarskiej¹¹. Liczne pomyłki dotyczą również rozszyfrowania nazwisk, np. znanej wówczas aktorki Leontyny Fay (jako Say) czy też francuskiego pejzażysty Josepha Verneta¹². Nie można też pominąć faktu,

że Pietkiewicz uwspółcześnił pisownię, nie dbając o zachowanie pewnych naleciałości językowych Odyńca. Podobnie zmodernizował interpunkcję, nie uwzględniając indywidualnych upodobań poety.

Uchybienia warsztatowe Pługa, trudne do zaakceptowania z perspektywy współczesnego edytorstwa, jak się okazuje, były powszechnym zjawiskiem, zwłaszcza jeśli idzie o materiały wspomnieniowe i pamiętnikarskie. Mechanizmy oddziałujące na integralny kształt tego typu tekstów często zależały od postaw samych wydawców, „realizujących wydawniczo własną wizję historii politycznej, społecznej i obyczajowej na użytek swoich czytelników”¹³. Dość wspomnieć, że program wydawniczy Józefa Ignacego Kraśzewskiego, który przygotował i ogłosił ponad czterdzieści rękopisów, głównie pamiętników i listów, streszczał się w słynnym zdaniu: „dostarczyć materiałów historii i poezji, i sztukom”¹⁴. Dlatego, jak twierdzi Zbigniew Goliński, „nie mogło być [...] mowy o szacunku dla języka, a także całości wypowiedzi autorskich. W przekonaniu wydawców takie retusze językowe i stylistyczne nie niweczyły wspomnianej idei programowej”¹⁵.

Przywołana wypowiedź tłumaczy wydawnicze decyzje Pługa, który zapowiadając edycję dziennika podróży Odyńca w „Kłosach”, objaśniał:

[...] podajemy tu [dzienniczek – J. L.-M.] jako uzupełnienie drukowanego przed trzema laty życiorysu, w tym przekonaniu, że czytelnicy nasi z zajęciem i przyjemnością przeczytają te zapiski pobieżne, nie wymagając po nich rzeczy nadzwyczajnych, jako po dorywczych notatkach, które nie były wcale przeznaczone do druku¹⁶.

Jak widać, przygotowaniu brulionu do druku przyświecała zgoła „niefilologiczna” idea – podanie tekstu w formie lekkiej i przyjaznej, tak by zaspokoić potrzeby abonenta czasopisma o profilu społeczno-kulturalnym. Dopiero w komentarzu zamykającym publikację odnalezioną po Odyńcu pamiętki Pług wyrażał nadzieję, że „przynosząc to, czego brakło i we *Wspomnieniach*, i w *Listach*, i w *Życiorysie*, kompletują obraz żywota tego człowieka, który ze wszech miar na to zasłużył, aby żył w pamięci potomnych”¹⁷.

Suplementem *Notatek z podróży* opublikowanych w „Kłosach” jest artykuł Pługa zatytułowany *Dzienniczek podróży Antoniego Edwarda Odyńca*, ogłoszony w 1889 roku w lwowskim „Pamiętniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”¹⁸. Przyczynek Pietkiewicza trzeba uznać za wartościowy m.in. z tego względu, że przytacza zapiski z początku zachowanych karteek z opisem okoliczności wyjazdu Mickiewicza z Genewy i rozstania przyjaciół, upamiętnionego wpisem wieszca: „Do widzenia się w Litwie”. Czasopismo wydawane we Lwowie mogło ogłosić tekst nie-

cezuralny w Królestwie i dlatego zapewne został on pominięty w warszawskich „Kłosach”.

Artykuł Pietkiewicza kończył się dezyderatem, by spadkobierczyni „cennej pamiętki” złożyła ją w darze Bibliotece Jagiellońskiej lub Muzeum Narodowemu¹⁹. Warto wspomnieć, że od 1889 roku, tj. daty ogłoszenia w „Kłosach” omawianego tu rękopisu Odyńca, aż do 1989 roku, kiedy to w pełnej wersji i fachowym opracowaniu edytorskim ukazał się on w mickiewiczianach wydobytych ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego²⁰, *Dzienniczek podróży* nie doczekał się osobnego wydania. Zatem stuletnie funkcjonowanie w obiegu literackim *Notatek* w jedynej wersji, tej podanej przez redaktora „Kłosów”, usprawiedliwia przed współczesnym czytelnikiem uchybienia warsztatowe ich pierwszego wydawcy. Choć opublikowane przez Pługa zapiski Odyńca są podane *in crudo*, i – według oceny Stanisława Pigionia²¹ – stanowią jedynie źródło, a nie opracowanie, w żaden sposób nie pomniejsza to zasług redaktora „Kłosów” w odkrywaniu i zabezpieczaniu narodowej spuścizny, bo to był najważniejszy cel przyświecający powziętemu zadaniu. Starania Pietkiewicza w tej materii zdają się zadośćuczynieniem skardze Mariana Dubieckiego, historyka i publicysty związanego z „Kłosami”, który ogłaszając w 1882 roku w tym-

że tygodniku *Wierszyk albumowy Adama Mickiewicza*, ubolewał, że „niezależnie od wszelkich burz i klęsk krajowych, które uniosły dużo wspomnień, zniszczyły wiele publicznych i prywatnych zbiorów, obojętność nasza pozwala iść na marne i tym maluczkim okruczom, które jeszcze los dla

nas ocalił”²².

Pierwszym samodzielnym wydawnictwem, któremu na prośbę Teresy Chomętowskiej patronował Pług, były *Treny Antoniego Edwarda Odyńca na cześć córki Antoninki i wnuczki Zosi* wydane w 1886 roku nakładem Księgarni Katolickiej dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie. Nie można nie wspomnieć, że poprzedni rok upłynął w redagowanym wówczas przez Pługa tygodniku pod znakiem Odyńca (zmarłego 15 stycznia 1885 roku), którego pamięci redaktor poświęcił wieloodcinkową, obfitującą w szczegóły biografię²³. Tą publikacją Pietkiewicz pożegnał „wielkiego przyjaciela, którego kochał, jako człowieka z sercem pełnym wielkiej dobroćliwości, i jako przedstawiciela tej szkoły poetycznej, której pieśni ducha mego wykołysały”²⁴. W zamierzeniu spadkobierczyni spuścizny literackiej książka miała trafić do bardzo wąskiego grona czytelników, być upominkiem dla krewnych i prawdziwych przyjaciół ojca, którzy „potrafią należycie ocenić i uszanować ten płacz serdeczny, tę rzewliwą, lecz razem wzniosłą i pełną rezygnacji chrześcijańskiej skargę duszy zbolalej”²⁵.

Podstawę druku stanowiły wydobyte z rodzinnego archiwum rękopisy kilku utworów poetyckich Odyńca, opatrzone adnotacją: „do ogłoszenia po mojej śmierci”. Wyselekcjonowany do opubliko-

Uchybienia warsztatowe Pługa były powszechnym zjawiskiem

wania materiał został uporządkowany w dwu działach: I. Ku pamięci Antoninki, II. Ku pamięci mojej najmilszej Zosi. Oprócz tytułowych trenów powstałych najprawdopodobniej bezpośrednio po bolesnym doświadczeniu utraty najpierw pierworodnej córki w 1843 roku, później wnuczki w 1870 roku, w obu częściach znalazły się utwory o charakterze nicelegijnym, tematycznie związane zaś z osobami, którym cykl jest poświęcony. Są to okolicznościowe wiersze *Na dzień chrztu* (trzeciej córki poety) oraz *Na dzień urodzin Zosi* (1870).

Jasno sformułowany w przedmowie cel edycji – by „ci wszyscy, którzy kochali [autora – J. L.-M.] [...] jako człowieka, co i poza talentem, poza stanowiskiem publicznym, w prywatnych, powszednich stosunkach, jaśniał przymiotami niezrównanymi [...] znaleźli w *Trenach* tych nową pobudkę do tym żywszej czci i miłości dla drogiej im jego pamięci”²⁶ – tłumaczy edytorskie decyzje Pługa o włączeniu jeszcze jednego tekstu spoza autorskiego kanonu trenów. Mowa tu o *Ostatniej pieśni*, zaimprovizowanej przez Odyńca na łożu śmierci, a spisanej przez towarzyszącego mu lekarza. Książeczka ukazała się w niskim nakładzie w eleganckiej, ale prostej szacie graficznej. Wierność autografom została zapowiedziana przez wydawcę na stronie tytułowej w zamieszczonej tam formule: „drukowane jako rękopism”.

Kolejną, a zarazem ostatnią, pracą wydawniczą podjętą przez Pługa z pobudek osobistych, tj. szczególnej relacji z autorem wydawanych dzieł, był pięciotomowy *Wybór poezji* Władysława Syrokomli (właściwie Ludwika Kondratowicza) z 1890 roku. Pietkiewicz przygotował edycję wraz z Wincentym Korotyńskim, pierwszym edytorem pełnego wydania *Poezji*²⁷ lirnika wioskowego na terenie Królestwa. Zarówno Pługa, jak i Korotyńskiego łączyła z Syrokomlą szczególna więź: pierwszy zaprzyjaźnił się z nim jeszcze jako młody chłopak, mieszkający w sąsiedniej wiosce i od razu stał się wielbicielem talentu autora *Dęborga*. To właśnie pod wpływem Syrokomli powstały pierwociny literackie Pługa. Przyjaźń ta, potwierdzona kilkunastoletnią korespondencją, przetrwała mimo próby czasu aż do śmierci poety²⁸. Korotyński, zatrudniony w 1851 roku przez Kondratowicza jako osobisty sekretarz, uzupełniał zaś pod jego okiem własne wykształcenie, by kilka lat później podjąć pierwszą samodzielną pracę w redakcjach wileńskich czasopism. Zamieszkując pod jednym dachem z rodziną Kondratowiczów, stał się niemalże jej członkiem, a na pewno zaufanym powiernikiem. Dlatego nie dziwi fakt, że po śmierci poety w 1862 roku Korotyński przedsięwziął próbę zebrania, uporządkowania i opublikowania jego spuścizny literackiej. Owocem tej pracy była starannie przygotowana i opatrzona obszernym komentarzem wydawniczym dziesięciotomowa edycja *Poezji* wydana w 1872 roku w Warszawie. Dochód ze sprzedaży był przeznac-

zony na rzecz wdowy i sierot po autorze. Kilkanaście lat później na prośbę Kondratowiczowej Korotyński i Pług, wykorzystując swe rozległe stosunki w świecie literackim i branży wydawniczej, rozpoczęli przygotowanie nowego *Wyboru poezji*. Ze względu na ograniczone środki poprzestali na wydaniu popularnym, pozostawiając teksty bez informacji bibliograficznych i objaśnień. Podstawą druku było wydanie z 1872 roku, dlatego „każdego, kto działalność poetycką pisarza zechce ogarnąć albo zbadać w całości”²⁹, Pług jako autor *Przedmowy* odsyłał do edycji sprzed osiemnastu lat. Zdradzał przy tym czytelnikom trudności towarzyszące edytorom i tłumaczył smutną konieczność dokonania selekcji publikowanych utworów:

Nie ukrywam – pisał – [...], że dokonanie tego wyboru było dla nas rzeczą nadzwyczaj trudną, trudniejszą niż dla kogośkolwiek innego. Nie zawsze można trafnie mierzyć własnymi pojęciami społecznymi i estetycznymi zasadami pojęcia i upodobania ogółu, tutaj zaś wypadło jeszcze robić ów wybór ludziom, którzy od młodu związani z autorem i jego pracami serdeczną i dozągoną życzliwością, nawykli czcić puściznę po nim jako relikwie. Konieczność jednak nie pozwalała postąpić

inaczej. Wydanie obecne ukazuje się staraniem i kosztem wdowy po poecie i ich synów: należało się więc zastosować do skromnych środków³⁰.

Materiał w obu wydaniach został podzielony na następujące działy: utwory epickie, utwory dramatyczne, utwory liryczne i przekłady.

Najbardziej okrojone w stosunku do edycji wcześniejszej były tomy zawierające przekłady poetów łacińsko-polskich z epoki zygmunto-wskiej i twórców zachodnioeuropejskich oraz dzieła dramatyczne. Liryka z drobnymi wyjątkami została przedrukowana w całości.

Trudno w tym miejscu poddać rzetelnej ocenie wydawniczej wkład Pługa w przygotowanie *Wyboru poezji*, skoro, jak już zostało wspomniane, opierał się on na dokonaniach Korotyńskiego. Dlatego jedynie można docenić jego ofiarność i szczerą chęć bezinteresownego oddania przysługi spadkobiercom przyjacielu kosztem skradzionego wolnego czasu pośród rozlicznych obowiązków redaktorskich. Warto nadmienić, że akcesowi Pługa we wzmiankowanym wydawnictwie przyświecała idea, by spełnić wypowiedziane w dedykowanym mu przez Syrokomlę wierszu nadzieje poety:

Pany wielmożne i jasne
Giną w mroku niepamięci;
A mnie się biednemu święci,
Że ja niecały zagasnę,

Że choć dzionek po mym zgonie
 Nie ulegnę czasu ręce,
 Że przeżyję w mej piosence,
 Albo w przyjacielskim łonie³¹.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, posłużmy się wspomnieniem reprezentanta młodych dziennikarzy warszawskich, wywodzącego się z pokolenia, które zachwycała „praca [Pługa – J. L.-M.] cicha, spokojna, nie dla rozgłosu i sławy, ale z wewnętrznej potrzeby, którą stwarza powołanie z dobrze zrozumiałego obowiązku i najczystszej chęci służenia »dobrej sprawie«³². Zdzisław Dębicki, publicysta „Kuriera Warszawskiego”, pisał:

Ten kresowiec z urodzenia [tj. Pług – J. L.-M.], tęskniący zawsze do swoich stron rodzinnych, ponad które nie znał i nie chciał uznać piękniejszych, przybył do stolicy Polski już z imieniem literackim, aby tu, gdzie był ośrodek główny życia polskiego, stanąć na placówce jak żołnierz i służbę swoją oddać narodowi po żołniersku, do ostatniego tchnienia³³.

Zatem pasja czy misja? W jakich kategoriach oceniać wydawnicze przedsięwzięcia Pietkiewicza? Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje się, że sprawiedliwą ocenę tej części jego dorobku zawiera stwierdzenie – misja pełniona z pasją. Czuli się duchowym spadkobiercą wielkich romantyków i dawał temu wyraz nie tylko na polu publicystyki, ale i we wszelkiej publicznej działalności, m.in. jako redaktor-edytor. Zdawał sobie sprawę ze spoczywającej na nim odpowiedzialności społecznej, toteż jako naczelne zadanie postawił sobie popularyzację spuścizny po ważnych dla polskiej tożsamości kulturalno-narodowej postaciach – rzecz niemałej wagi – w warunkach niewoli.

¹ Z. Dębicki, *Pamięci Adama Pługa. 100-lecie urodzin, 20-lecie zgonu*, „Kurier Warszawski” 1923, nr 304, s. 7.

² List z 14 kwietnia 1886 roku. Rękopisy nieopracowanych dotąd trzydziestu dziewięciu listów Adama Pługa do Teofila Lenartowicza znajdują się w zbiorach Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 2028.

³ Trzeba podkreślić, że odrębnym zjawiskiem jest problem recepcji polskiej tradycji romantycznej w „Kłosach”. Zagadnienie to zostało szerzej omówione w pracy: E. Malinowska, *Stosunek do tradycji literackiej. Recepcja romantyzmu*, w: eadem, *Problematyka literacka „Kłósów”*, Katowice 1992, s. 74–89.

⁴ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 9: *Romantyzm*, oprac. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Warszawa 1972, s. 25.

⁵ Po raz pierwszy *Listy z podróży* opublikowano w „Kronice Rodzinnej” w latach 1867–1878; wydanie osobne: t. 1–2 – Warszawa 1875, t. 3 – Warszawa 1876, t. 4 – Warszawa 1878.

⁶ A. Pług, *Wstęp*, w: A. E. Odyniec, *Notatki z podróży do Paryża i Londynu*, „Kłosy” 1889, nr 1246.

⁷ *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, oprac. i komentarzem opatrzyła M. Danilewicz-Zielińska, Warszawa 1989, s. 117.

⁸ *Ibidem*, s. 114–175.

⁹ Pług pominął wpisane do diariusza przez Krasińskiego impresje dotyczące wspólnie odbytych wojaży po Szwajcarii – *Góra Jamanu* i *Spadek Arr*, oraz dopisane przez Stefana

Garczyńskiego pod datą 24 stycznia 1831 roku fragmenty poematu *Wacława dzieje*. Pierwotny kształt sztambucha podróżnego Odyńca z wyodrębnieniem zapisów towarzyszy podróży przywraca edycja w opracowaniu Danilewicz-Zielińskiej.

¹⁰ *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, s. 117.

¹¹ *Ibidem*, s. 121–122; A. E. Odyniec, op. cit., s. 320.

¹² *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, s. 140 i 142.

¹³ Z. Goliński, *Edytorstwo*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 211.

¹⁴ Cyt. za: *ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A. E. Odyniec, op. cit., s. 320.

¹⁷ *Ibidem*, nr 1264, s. 180.

¹⁸ A. Pług, *Dzienniczek podróży Antoniego Edwarda Odyńca*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1889, t. 3, s. 266–267.

¹⁹ *Ibidem*, s. 267. Sugestia Pługa nie została uwzględniona i *Dzienniczek podróży* przez dwa kolejne pokolenia pozostawał w posiadaniu spadkobierców, najpierw wnuczki Odyńca – Marii z Chomętowskich Balińskiej – żony Ignacego, później ojca – Jana Balińskiego Jundziłła, i Stanisława Balińskiego; *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, s. 115.

²⁰ Zamieszczając we wzmiankowanym wydaniu z 1989 roku tekst autografu Odyńca, edytorzy zachowali nadaną przed stu laty przez Pługa nazwę *Dzienniczek podróży*, tłumacząc, że „z nadawanych rękopisowi tytułów” jest on „najtrafniejszy i przekazujący klimat epoki”; *Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, t. 1, s. 115.

²¹ Tę opinię Pigoń sformułował w liście do Marii Danilewicz-Zielińskiej; autograf w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu; *ibidem*, s. 11.

²² M. Dubiecki, *Wierszyk albumowy Adama Mickiewicza*, „Kłosy” 1882, nr 884, s. 385–386.

²³ A. Pług, *Antoni Edward Odyniec*, „Kłosy” 1885, nr 1022–1062.

²⁴ List Adama Pługa do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 15 stycznia 1885 roku w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 6525 IV.

²⁵ A. Pług, *Objaśnienie*, w: *Treńy Antoniego Edwarda Odyńca na cześć córki Antoninki i wnuczki Zosi*, Kraków 1886, s. 5–6.

²⁶ *Ibidem*, s. 6.

²⁷ L. Kondratowicz [W. Syrokomla], *Poezje*, wydanie zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 1–10, Warszawa 1872.

²⁸ F. Fornalczyk, *Hardy limik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1979, passim. Por. A. Pług, *Władysław Syrokomla. Wspomnienie pośmiertne*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. 4, s. 469–498.

²⁹ A. Pług, W. Korotyński, *Przedmowa do niniejszego wydania*, w: L. Kondratowicz [W. Syrokomla], *Wybór poezji*, wydanie nowe na rzecz wdowy i sierot autora, t. 1, Warszawa 1890, s. V.

³⁰ *Ibidem*, s. VI.

³¹ L. Kondratowicz [W. Syrokomla], *Do A.P.*, w: idem, *Wybór poezji*, t. 4, s. 131.

³² *Jubileusz Adama Pługa*, „Gazeta Polska” 1887, nr 250, s. 2.

³³ Z. Dębicki, op. cit., s. 7.



Kochana Maryniu!
Cierpać się nie tak już
knie piżese, poświęcać
Tobie poświęcać i
pamiętać o Twoim
starszym krewnym, który
nie miał jemu sposobu
na Twoe dobre usuecia za
władze i wrem i wrem. Tylla
ie rawnie do modlitwach i wroch
Cis wozpomina. Ludzie albo wrem
kiedy wrem, pracy, wrem
nie mogą wrem dopełniać co
godziłaby się, poświęcić i mogą
dopełniać tego myślać wrem